

GAZETA ŁÓDZKA



Piątek 15 Października 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 272.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
miesięcznie 1 Marka.
Za odosłanie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronie wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.;
nekrologia 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyrz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

14 października. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Podczas gdy monitory nieprzyjacielskie ostrzeliwały bezskutecznie wybrzeże pod Westendą, a artylerja nieprzyjacielska stanowiska nasze na północy od Ypern, przypuścili Anglicy natarcie prawie na całym froncie między Ypern a Loos za chmurami dymu i gazu, które złamało się kompletnie. W wielu miejscach odwlokły się chmury dymu do rowów nieprzyjacielskich. Tylko na północnym wschodzie i wschodzie od Vermelles zdołali Anglicy usadzić się w małych miejscach w rowach naszych, z których wyparto już ich w znacznej części przy pomocy granatów ręcznych. Odparto pięć natarć, w których nie użyto chmur dymu lecz dużych sił, na stanowiska na zachodzie od Hulluh, z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Na południu od Amgres, odebrano nieprzyjacielowi w przeciwnatarciu 2 karabiny maszynowe.

Przy oczyszczaniu małych gniazd, które zajmowali jeszcze Francuzi na wyżynie na wschodzie od Souchez, pozostało w ręku naszym 400 szeregowców jako jeńców. W Szampanji kontynuowali Francuzi z największą zaciętością natarcia po obu stronach Tahure. Z ciężkimi stratami dla napastników złamało się pięć natarć na południu, a dwa na północy, od drogi Tahure-Souain. Nasz ogień artyleryjski stłumił w zarodku noce usiłowania natarć. Na wyżynie Combres wysadzono w powietrze rów nieprzyjacielski długości 120 metrów. W Wogezach usiłowali Francuzi odzyskać zabrane im stanowiska przy Schratzmaenne dnia 12 października. Natarcie rozbiło się przy przeszkodach naszych.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na zachodzie i południowym zachodzie od Illuxt wyrzuciliśmy przeciwnika z dalszego stanowiska, pojaliśmy 650 jeńców i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. Odparto natarcia Rosjan na zachodzie od Dźwińska.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego i grupa wojsk generała Linsingena: Niema nic nowego.

Siły niemieckie armji generała hrabiego Bothmera zdobyły Hajwironkę (na południu od Burkanowa) i odrzuciły Rosjan za Strypę.

Z widowni bałkańskiej.

Na południu od Białogrodu posuwają się wojska nasze naprzód.

Zdobyto forty frontu zachodnio-północno-wschodniego i południowo-wschodniego, rozbudowane na wzór fortyfikacji miejscowości Pożarevac.

Agence Havas, urzędowy organ doniesień rządu francuskiego, odważa się twierdzić, że umieszczony 3 października w niemieckim doniesieniu dziennym rozkaz generała Joffra, jest zmyślony przez Niemców. Stwierdza się wbrew temu, że w rękach niemieckich znajduje się kilka pierwotnych odbitek rozkazu i że duża liczba pojmanych oficerów i szeregowców przyznała wręcz, że wie o rozkazie, który zresztą również w odpisach mieli przy sobie.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Nowy atak na Londyn.

Z Berlina dochodzi następująca wiadomość półurzędowa:

„Nasze statki powietrzne zaatakowały w nocy z 13 na 14 października Londyn i ważne zakłady w okolicy, jakoteż i terje w Jpswich. W kilku atakach obrzucano gęsto bombami pożarowymi i wybuchającymi śródmieście Londynu, doki londyńskie, zakład wodociagowy Hampton około Londynu i Woolwich. Wszędzie spostrzeżono silny skutek wybuchów i pożary.

Mimo gwałtownego przeciwdziałania angiłków, wszystkie statki powietrzne powróciły nieuszkodzone.

Szeft sztabu admiralicji marynarki.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie)

Ubiegły tydzień wojny.

Ubiegły tydzień dla przyszłego historyka obecnej wojny europejskiej mieć będzie znaczenie pierwszorzędne. Nam współczesnym, przed których wzrokiem wiele rzeczy dotąd jeszcze jest zakrytych a i przyszłość tajemnicza stanowi niedającą się rozwiązać zagadkę, jest rzeczą niemożliwą wydawać sąd o wypadkach, które się rozegrały w ubiegłym tygodniu na Bałkanie. To wszakże czujemy wszyscy, że będą one dla dalszego przebiegu wojny może decydującymi.

Bułgaria odkryła wreszcie swe sfinksowe oblicze, opowiadając się po stronie państw centralnych. Decyzja ta przyspieszona została przez ultimatum rosyjskie, domagające się, by Bułgaria w przeciągu 24 godzin się zdemobilizowała. Przypomina to zupełnie sytuację, jaka istniała przed wybuchem obecnej wojny europejskiej w dniu 31 lipca 1914, kiedy to rząd niemiecki doniósł rządowi rosyjskiemu, że w Niemczech ogłoszona będzie mobilizacja, jeśli Rosja w przeciągu 12 godzin nie zaprzestanie mobilizacji i nie da co do tego jasnego oświadczenia, a Francji zapytał się, jak się Francja zachowa wobec wojny, jakaby wybuchła pomiędzy Niemcami a Rosją. Dalszy rozwój wypadków, który rozwinął się z błyskawiczną wprost szybkością do rozmiarów olbrzymiej wojny, obejmującej obecnie prawie całą kulę ziemską, jest znany. Tak samo i tutaj na Bałkanie rozwija się ta nowa faza, w którą wchodzi obecnie wojna europejska.

Równocześnie z wyjaśnieniem się stanowiska Bułgarii rozpoczęły wspólną ofensywę przeciw armji serbskiej wojska austriacko-węgierskie i niemieckie. Obecnie gdy armja bułgarska zaatakowała Serbów

od tytu, armja serbska znajduje się w pułapce i zdana jest na łaskę i niełaskę atakujących ją ze wszystkich stron przeważających sił nieprzyjacielskich. By do tego nie dopuścić, wysyłała Francja i Anglja Serbji na pomoc korpus ekspedycyjny. Lecz kto wie, czy pomoc ta nie przyjdzie za późno i nie wciągnie w katastrofę grozącą armji serbskiej także i francusko-angielskiego korpusu ekspedycyjnego.

Mocarstwa porozumienia liczyły, zdaje się, głównie na pomoc Grecji, która po drugiej wojnie bałkańskiej zawarła z Serbją układ, w którym oba państwa zobowiązują się przybywać sobie wzajemnie na pomoc, gdyby jedno z nich miało zostać zaatakowane przez Bułgarię. Oświadczenia Venizelosa w parlamencie greckim i zmobilizowanie armji greckiej zdawały się potwierdzać to przypuszczenie. Tymczasem nagle stała się rzecz niespodziewana. Mąż, stojący na czele rządu greckiego, który dawał te przyrzeczenia, nagle ustąpił, a ster rządu ujął inny polityk, o którym nie wiadomo, czy będzie chciał spełnić to, co przyrzekał jego poprzednik.

Stąd to sytuacja, jaka obecnie panuje na Bałkanie, jest tak denerwująca, ponieważ nie wiadomo, jak się zachowają wobec przeniesienia się wojny europejskiej dwa dalsze, dotąd neutralne państwa bałkańskie: Grecja i Rumunja. One dziś są panami sytuacji i od tego, na którą się przechyli stronę, zależeć będzie wynik wojny bałkańskiej i europejskiej. Wątpić bowiem należy, aby państwa te aż do końca miały pozostać neutralnymi. Ciekawe także jest stanowisko, jakie wobec przeniesienia się wojny na Bałkan, zajmą Włochy. Ich solidaryzowanie się z krokami podjętymi wobec Bułgarii przez Rosję, Francję i Anglję każe przypuszczać, że solidarność ta nie ograniczy się tylko do zerwania stosunków dyplomatycznych, lecz, że wyrazi się także w czynie. Choć z drugiej strony nie bardzo by za tem przypuszczeniem przemawiało dotychczasowe zachowanie się Włoch wobec Turcji, z którą przecież Włochy także już od dłuższego czasu pozostają formalnie na stopie wojennej, a tymczasem faktycznie dotąd przeciw Turkom nie wysłały ani jednego żołnierza, któryby pomógł Anglikom i Francuzom szturmować forty nad cieśniną Dardaneelską.

Kronika polityczna.

Zarządzenia wojenne bułgarskie.

Budapeszteński „Az Est“ donosi z Bukaresztu: Rząd bułgarski zawiadomił Rumunję, że zamknął swoje porty czarnomorskie minami. Według wiadomości autentycznych serbowie opróżnili Prahowę, serbską stację kolejową nadnadańską.

Publiczność bułgarska z największym napięciem śledzi wkraczanie wojsk niemieckich i austro-węgierskich do Serbji, czując, że godzina rozstrzygająca dla Bułgarii się zbliża. Każdy widzi jasno, że nadchodzi upragniona chwila, w której się mają ziszczyć ideały narodu. Nawet koła rusofilskie z tem się zgadzają. O postawę Grecji są tu spokojni.

Bułgarska Księga Zielona.

WIEDEN, 13 października. „Südslawische Korrespondenz“ donosi z Sofji: Podług zawiadomienia półurzędowego, przygotowuje ministerjum spraw zewnętrznych ogłoszenie Księgi Zielonej, która będzie zawierać wszystkie urzędowe dokumenty

o rokowaniach Bułgarii z mocarstwami, szczególnie ostatnie w sprawie macedońskiej. Księga ukaże się wkrótce.

Opublikowanie memorjału bułgarskiego do Europy.

W wiedeńskiej „Zeit“ zamieszczono treść memorjału bułgarskiego, wystosowanego przez rząd sofijski do wszystkich rządów europejskich a przedstawiającego powody, zniewalające Bułgarię do wystąpienia wojennego. Memorjał zawiera pomiędzy innymi dane, odnoszące się do przebiegu dotychczasowych pertraktacji rządu bułgarskiego z mocarstwami centralnymi i państwami czwóroporozumienia. Memorjał ma na celu usprawiedliwienie Bułgarii, oprócz tego jest dyplomatyczno-statystyczny i polityczno-historyczny. (Wat.).

Plan wojenny Serbów.

Rzeczoznawca wojenny „Politiken“ widzi w zajęciu Białogrodu początek cofania się Serbów w pozycje górskie. Pomimo wzmocnienia artylerji serbskiej, nie może się ona równać z artylerją sprzymierzonych w walce na równym terenie. Zresztą, chociaż neutralny krytyk uważa wartość wewnętrzną wojsk niemieckich za znacznie przeważającą, to jednak stanowią Serbowie w znanym sobie terenie górskim niebezpiecznego, zrozpaczonego przeciwnika. Skrzydłowy atak wojsk bułgarskich łatwo by wprawdzie mógł złamać opór Serbów. Bez liczonej, obliczonej na setki tysięcy armji czwóroporozumienia sprawa dla Serbji stoi bardzo źle.

Przerwanie komunikacji na kolei serbsko-rumuńskiej.

BUKARESZT, 13 października. Rząd rumuński oznajmił, że ruch kolejowy pomiędzy Prahową a Zajecar w Serbji, z powodów wojskowych został wstrzymany. Aby zaś zupełnie nie przerwać połączenia Rumunji z Serbją, pomiędzy wyżej wymienionymi miejscowościami kursować będą automobile.

Siła zjednoczonych armji przeciwko Serbji.

Wiedeńska „Zeit“ dowodzi na podstawie urzędowych danych, że zjednoczone armje austriacko-niemieckie, operujące na południowym placu boju przeciwko Serbji, wynoszą co najmniej 400,000 żołnierzy. Natomiast armja serbska nie liczy dziś nawet po swej całkowitej reorganizacji więcej jak 300,000.

Ofensywa austriacka przeciw Czarnogórze.

PARYŻ, 13 października. (W. T. B.) „Temps“ ogłasza sprawozdanie czarnogórskie, według którego przeszli Austriacy do ofensywy na całym froncie czarnogórskim. Usiłowali w trzech miejscach przekroczyć Drinę i podjęli gwałtowne ataki w Bošnj i oraz uderzyli na Grahowo, gdzie ich odparto z wielkimi dla nich stratami.

Ofensywa rosyjska.

PARYŻ, 12 października. (W. T. B.) Do „Journalu“ telegrafuje sprawozdawca wojenny dziennika paryskiego, przebywający w głównej kwaterze rosyjskiej o zmienionej sytuacji na froncie wschodnim. Na froncie 140 km. rozpoczęli Rosjanie w najszerszych rozmiarach ofensywę właśnie w tej chwili, w której niemieckie siły zbrojne rozestano na wszystkie strony. Brak amunicji u Rosjan już minął i reorganizacja wojsk daje się już odczuwać.

Zmiany w rosyjskim gabinecie.
AMSTERDAM, 13 października. Następcą ustępującego oberprokuratora świątobliwego Synodu, Samarina, zo-

stał mianowany zarządzający wydziałem ministerjum spraw wewnętrznych, Aleksander Wołczyn. Oczekiwane są jeszcze inne zmiany w składzie gabinetu. Utrzymują się powszechnie, że stanowiska: ministra rolnictwa, Krywoszejna, ministra oświaty, Ignatjewa i kontrolera państwa, Charytonowa, są zachwiane.

Opuszczenie Dźwińska.

Według wiadomości z Moskwy, ucieczka ludności z Dźwińska przybiera takie rozmiary, że we wszystkich odchodzących pociągach wagony są nietylko przepelnione, ale zbiegowie obsiadają dachy wagonów, a nawet bufory. Miasto jak wymarłe. Wszystkie sklepy pozamykane. Dzwony kościelne i wszelka własność kościelna uwięziona. Od huku dział obrywają się sztukaterie, a nawet były wypadki obalania się kominów.

Joffre, Millerand i Delcassé przeciwko ekspedycji macedońskiej.

LUGANO, 12 października. Podczas gdy wojska austriackie i niemieckie wkraczają do Serbji, w prasie czwóroporozumienia sprzeczą się o ukształtowanie ekspedycji bałkańskiej. Korespondent paryski „Secolo” twierdzi, że Anglja nie była za lądowaniem w Salonikach i poszła dopiero za przykładem Francuzów. Także Joffre, Millerand i Delcassé mieli być przeciwnikami ekspedycji. Pytanie teraz, skąd wziąć 250 do 300 tysięcy ludzi. Paryski reprezentant „Secolo” wskazuje na Rosję, której odcięciu należy za wszelką cenę zapobiedz a także i na Włochy.

Znamiennie kończy „Secolo”: Przypuścimy, że wojna kosztuje Francję dwa miljardy miesięcznie. Jeżeli teraz ekspedycja bałkańska będzie kosztowała Francję cztery miljardy, ale przez to wojna skróci się o trzy miesiące, albo zapobiegnie się przedłużeniu jej o sześć miesięcy, to zawsze jeszcze zoszczędzi Francja dwa miljardy, względnie osm.

„Idea Nazionale” zapowiada nowy olbrzymi plan wojenny angielskiego urzędu zagranicznego, który naturalnie trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Zamiast 150,000 ludzi ma się przerzucić na Bałkany 450,000 ludzi i wysadzać ich nietylko w Salonikach, ale także i w innych portach. Flocie angielskiej przeznaczona jest wielka rola. Naturalnie muszą wszyscy sojusznicy, a więc i Włochy z silnymi kontyngensami wojsk brać udział w ekspedycji.

W artykule, szepnie okrojonym przez cenzurę, kreśli turyńska „Stampa”, która wśród ogólnego rozgardjaszu zachowała pewien obiektywizm, ogromną trudność dla czwóroporozumienia stawienia czoła austriacko-niemieckiej inwazji na Bałkanach. Pomoc rosyjska w razie dalszej neutralności Rumunii jest niemożliwa, bo o jakimś skutecznym lądowaniu rosyjskiem na wybrzeżu bułgarskiem nie ma co myśleć. Co się tyczy walki z armją austriacko-niemiecką, na to potrzebowałyby nietylko potężnych sił zbrojnych, ale także natychmiastowego działania. Pozostaje więc tylko ratować Serbję, ale i tego nie można sobie wyobrazić bez wielkiej armji, gdyż Austriacy, Niemcy i Bułgarzy rozporządzają tu siłą 700—800,000 ludzi.

W końcu żali się „Stampa” gorzko, że cenzura skreśla każde wolniejsze słowo, i nie pozwala na wypowiedzenie prawdy.

Delcassé poważnie chory?

KOPENHAGA 13 października. Paryskie pisma donoszą, że stan zdrowia ministra Delcassé jest bardzo poważny. Minister w ubiegłym tygodniu przechodził influencję, zaś obecnie nabawił się zapalenia płuc, które ma bardzo niebezpieczny przebieg.

Dymisja ministra Delcassé.

PARYZ, 13 października. Na dzisiejszej radzie prezydent ministrów Viviani zakomunikował, że Delcassé złożył prośbę o zwolnienie go ze stanowiska ministra spraw zewnętrznych. Prośba została przyjęta.

Viviani objął kierownictwo ministerjum spraw wewnętrznych, pozostawiając jednocześnie przy sobie przewodnictwo w gabinecie.

Upadek kierownika ministerjum spraw zagranicznych nie jest niespodzianką po zajęciach dni ostatnich. Jego nagła choroba po niespodziewanym zwrocie na wschodzie już wskazywała na to. Jest łatwo zrozumiałe, że Delcassé po ostatniej porażce swej polityki, nie miał odwagi pokazać się w parlamencie. Niedwuznaczne ataki, nawet sprzyjającej rządowi prasy, dawały panu Delcassé sposobność ocenić powagę sytuacji.

W takich to warunkach ustąpił Delcassé, który wskutek swojej nieprzejednanej polityki względem Niemiec, przeskądzał wszelkiej możliwości porozumienia między Francją a Niemcami.

Delcassé pozostawił swojemu następcy ciężkie dziedzictwo.

W sprawie zamordowania Jaurésa.

„Baseler Nachr.” donoszą z Londynu, iż na tamtejszej giełdzie obiegła wieść, że według wiadomości przepuszczonych przez cenzurę, aresztowano 11 posłów konserwatywnych, obwinionych o to, że wiedzieli o zamachu na Jaurésa. „Central News” podaje tę wiadomość, jako sensacją pierwszorzędną. („Lokalanzeiger”).

Wybuch w fabryce amunicji.

Dzienniki szwajcarskie donoszą za „Echo de Paris”, że w niedzielę w fabryce amunicji w Marsylii nastąpił straszny wybuch, który wyrządził ogromne szkody.

Rozpoczęcie obrad w Izbie włoskiej.

LUGANO, 13 października. „Messagero” donosi, że w końcu października nastąpi otwarcie Parlamentu i Senatu. Parlament obradować będzie do świąt Bożego Narodzenia. Deputowani, którzy w obecnej chwili są w służbie czynnej, otrzymają na życzenie Salandry urlop i wezmą udział w posiedzeniach.

Arcyksiążę Ludwik Salwator.

PRAGA, 12 października. Arcyksiążę Ludwik Salwator zmarł w swym zamku w Brandysie nad l. bą. Zmarły należał do linii Lotaryńsko-Habsbursko-Toskańskiej. Urodził się w 1847 roku jako drugi syn w. ks. Leopolda II Toskańskiego we Florencji i pozostał bezżennym. W armji posiadał rangę pułkownika, lecz ani armja ani polityka nie zajmowała go, natomiast w kołach naukowych zdobył sobie imię jako geograf. Z zapałem studiował nauki przyrodnicze, posiadał rozległe wiadomości lingwistyczne, a także wybitny talent malarski. Większą część życia swego spędził na wyspie hiszpańskiej Majorce. Jest on autorem wielu dzieł, wydanych anonimowo, które sam ilustrował; najcenniejszym z nich jest dzieło ozdobne „Baleary”, premjowane na wystawie w Paryżu złotym medalem. Dalej napisał „Serbowie nad Adrją”, „Wyspy Liparyjskie”, „Droga karawanowa z Egiptu do Syrii”, „Mimowoli naokoło świata” i wiele innych.

Liście dębowe do orderu Pour le mérite.

BERLIN, 13 października. Generał-pułkownik von Eichhorn i generał artylerji von Gallwitz, obydwa naczelni dowódcy armji, otrzymali odznakę liści dębowych do orderu Pour le mérite.

Nota St. Zjed. do Anglii.

WASZYNGTON, 13 października. — „Reuter”.

Nota Stanów Zjednoczonych do Anglii będzie wysłana prawdopodobnie dopiero za kilka dni, ponieważ prez. Wilson jeszcze w ostatniej chwili chce porobić w niej zmiany. W związku kobiet patriotek oświadczył Wilson, że Stany Zjedn. muszą się starać, aby je wojna ominęła, nie dla uniknięcia trudności, ale ażeby pozostały w posiadaniu podstaw, na których znów trzeba będzie zbudować pokój.

Kalendarzyk.

DZIŚ: 7 Teresy P.
JUTRO: Martynyana.

Wschód słońca o godz. 6 m. 22.
Zachód „ 5 „ 10.

Dziś o g. 1 po połud. Stan barometru 760.
Na jutro spodziewana jasna pogoda

TEATR POLSKI. W Sobotę o godz. 7-ej wieczorem WIECZÓR PREMJEJ. I. Warszawa (Pieśń z r. 1831), II. X Pawilon, III. Pierwioski. W Niedzielę o godz. 3-ej po poł. „Kościuszko pod Racławicami.” Wczorajem o godz. 7-ej „Leci liście z drzewa... Rok 1864”.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Od Redakcji.

Wszystkich zamiejscowych czytelników i przyjaciół naszych zawiadamiamy, że na całym terenie okupowanym przez wojska niemieckie, można w każdym urzędzie pocztowym zaprenumerować „Gazetę Łódzką” wplatając odpowiednią sumę za prenumeratę.

Kwit zamówienia, załączony na stro-

nie czwartej po uprzednim wypełnieniu należy przedstawić w urzędzie pocztowym swego miejsca zamieszkania.

Z Tow. Krzew. Oświaty.

Towarzystwo krzewienia oświaty, pragnąc zadośćuczynić zdawna odczuwanej przez miejscowe społeczeństwo potrzebie, organizuje w najbliższym czasie kursy humanistyczne. Wykłady na kursach będą miały charakter ogólnokształcący i przeznaczone są dla publiczności inteligentnej. Współudział w wykładach pierwszego semestru przyjmą następujący prelegenci:

I. Prof. Swidwiński.

1) Trójca romantyczna a ideały narodowe. 2) Wzrost i upadek państwa polskiego. 3) Wychowawcy narodu w literaturze niepodległej Polski.

II. Prof. Remiszewski.

1) Dzieje Polski z XIX wieku. 2) Pierwiołek bohaterki w literaturze romantycznej.

III. Prof. Kalinowski.

1) Najnowsza literatura polska (od r. 1890). 2) Stosunki społeczne w Polsce z XIX w.

IV. Dr. Mierzyński.

1) Geografia ziem polskich (ze szczególnym uwzględnieniem historii statystyki).

V. Prof. Brona.

1) Historia poezji greckiej (z uwzględnieniem jej stanowiska i stosunku do literatury europejskiej).

Z klas dodatkowych.

Otwarcie klas dodatkowych przy Szkole Handlowej Kupiectwa Łódzkiego i Ginnazjum T-wa „Uczelnia” z powodów czysto technicznych musiało nleż pewnej zwłocze. O terminie rozpoczęcia wykładów w dniach najbliższych nastąpi ogłoszenie. Zapisy słuchaczy w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja klas dodatkowych w gmachu Szkoły Handlowej (Dzielnia 58) w godzinach 5—7 wieczorem.

Zapoznaczenie dziatwy szkolnej.

Deputacja szkolna magistratu zajmuje się obecnie m. i. także sprawą zapoznaczenia ubogiej dziatwy szkolnej w strawę i odzież. Ankieta przeprowadzona w 32 szkołach miejskich wykazała, że z 6500 dzieci 1908 jada dwa razy dziennie, a 286 tylko raz dziennie. 1859 dzieci nie posiada dostatecznej odzieży, a 1852 niezbędnego obuwia. Cyfry te obejmują zaledwie połowę szkół miejskich.

Przeniesienie biur magistratu.

(a) Biura magistratu łódzkiego wraz ze wszystkimi Wydziałami i Delegacjami zostają przeniesione z machu byłego banku państwa przy ul. Spacerowej Nr. 14 róg Benedykta, do dwóch gmachów byłego magistratu łódzkiego przy Nowym Rynku Nr. 1, (róg Piotrkowskiej) i pod Nr. 14.

Obecnie gmachy te są restaurowane zewnątrz i wewnątrz.

W gmachu przy ul. Spacerowej pod Nr. 14 pozostają biura prezydium policji, wydziałów policyjnych i kasy miejskie.

Z Delegacji zdrowotności publicznej.

(a) Delegacja zdrowotności publicznej przy magistracie poszukuje dostawców dla szpitali miejskich na dostarczenie wszelkiego rodzaju produktów rolnych, warzyw i ogrodowizny, jako to: kartofli, kapusty, buraków, selerów, porów, pietruszki, marchwi, cebuli, grochu, fasoli i t. p.

Produkty winne być dostarczone w najlepszym gatunku. Oferty w zapieczętowanych kopertach przyjmuje biuro Wydziału zdrowotności publicznej przy ul. Mikołajewskiej pod Nr. 35.

Delegacja N. P. B.

(l) Delegacja niesienia pomocy biednym przy magistracie zmienia postanowienie b. sekcji wparé — trzymających się zasady, aby tylko osoby, mieszkające tutaj przynajmniej od 3 lat wapięrad ale także i mieszkających przez czas krótszy.

O budżet miejski.

(a) Wydział finansowy magistratu opracował całkowity preliminarz budżetu miasta, na zasadzie projektów budżetu poszczególnych Wydziałów. Dyskusja nad poszczególnymi punktami preliminarza budżetu, oraz zatwierdzenie takowego, stanowić będzie główny punkt obrad posiedzenia Rady miejskiej, które zostanie zwołane w nadchodzącym tygodniu.

Wsparcie pieniężne dla biednych żydów.

() Rabin z Bytomia wysłał większą sumę pieniędzy dla wspierania biednych żydów miasta Łodzi.

Statystyka.

Z biura statystycznego przy tutejszej Gminie żydowskiej otrzymujemy następujące dane za wrzesień:

W przeciągu września zameldowano dla wniesienia do ksiąg zapisowych stanu cywilnego 172 urodzeń, w tej liczbie chłopców 86, dziewczynek 86; zejść było 220, męszczyzn 84, kobiet 98, dzieci do roku 38.

Związków małżeńskich zawarto 21. Kosztem Gminy sporządzono dla bieżącej ludności żyd: metryk urodzeń 100, aktów ślubnych 30, aktów o śmierci 219.

Z sądownictwa.

(h) Osoby, które nie mogą z jakichkolwiek pobudek stawić się do sądu po otrzymaniu awizacji, czy też z powodu choroby, lub chwilowej nieobecności, nie mają potrzeby dawać pełnomocności, zaświadczonej przez rejenta (jak to było za sądów rosyjskich) a wystarczy upoważnić kogoś piśmiennie do stawiania w sądzie, kładąc swój podpis.

Takie upoważnienie należy podczas rozpraw sądowych przedłożyć sędziemu. Co zaś do stałego stawiania w sądzie, jak np. rzadcy, zamiast właściciela domu itp. należy osobę, która ma stawać, upoważnić rejentalnie.

Do zwrotu.

M. Täutzner wysłał 23 lipca r. b. jeńcowi wojennemu M. Piersnańskiemu w Niederzwehren pod Cassel 10 marek, których nie można było doręczyć adresatowi.

Należność można odebrać z powrotem w zarządzie kasowym przy Komendanturze miejscowej za oddaniem pokwitowania z poczty.

Listy do jeńców.

„D. Łodzer Ztg.” wydrukowało obwieszczenie urzędowe, że mieszkańcy generał-gubernatorstwa warszawskiego mogą posyłać listy do krewnych żołnierzy armji rosyjskiej, znajdujących się w niewoli niemieckiej. Listy takie muszą być pisane na kartach pocztowych i tylko po niemiecku.

Napisany list trzeba odnieść do biura Prezydium policyjnego, a stamtąd dopiero będzie wysłany pocztą. Piszący musi podać w liście swój adres, gdyż tą samą drogą otrzyma odpowiedź. Tak samo mogą jeńcy rosyjscy pisać list do krewnych, zamieszkających w obrębie niemieckiego generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Wydziału zaprowiantowania miasta. (a) Wydział zaprowiantowania miasta magistratu łódzkiego sprowadza z Niemiec większe transporty koksu.

Nowy cennik maksymalny.

(a) Wyszedł z druku i ukazał się w sprzedaży nowy cennik maksymalny na produkty spożywcze i artykuły pierwszej potrzeby. Prawo wyłącznej sprzedaży cennika otrzymał Zarząd Stow. piekarzy (Andrzeja Nr. 4).

Z handlu.

(l) Rynek manufakturowy „ostygł” już w ostatnich dniach, wobec czego zmniejszyła się też znacznie liczba przybywających kupców z prowincji. Brak, numerów w hotelach i pokojów umebłowanych, który się dał ostatnio odczuć, znikł zupełnie.

Sprzedaż paszy

organizuje deputacja zaprow. przy magistracie, a to w celu skupiania owsa, otrąb, koniczyzny, siana, siewski, stomy, melasy, kartofli i t. p. i oddawania takowych właścicielom bydła w mieście. Sprzedaż oddana tymczasem 9 handlarzom. Deput. zaprow. kontroluje kupno i sprzedaż tych materiałów. Środków pieniężnych dostarczą handlarze wspólnie. Miejsca sprzedaży będą wkrótce ogłoszone. Ceny sprzedażne naznaczy deputacja zaprowiantowania.

Niedogodność.

Odwiedzających herbaciarnię Nr. 4 Stow. Techników, otwartą przy ul. Zarzewskiej, proszą za naszym pośrednictwem o wcześniejsze otwieranie takowej, przynajmniej o godz. 8 rano.

Już od godz. 7 $\frac{1}{2}$, przed herbaciarnią gromadzi się po kilkadziesiąt osób, oczekujących na otwarcie, tymczasem herbaciarnia otwierana bywa dopiero po dziewiątej.

Ze Stow. techników.

(a) W nadchodzącą środę dnia 20 bm. o godz. 5 po poł. nastąpi otwarcie 5 taniej herbaciarni Stow. techników, która mieścić się będzie przy ul. Kątnej pod Nr. 24. Herbaciarnia ta pozostawać będzie pod kuratelą p. Stefanusa.

Ze Stow. Handlowców Polskich.

(Nawrot 13).

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 13 b. m. do stowarzyszenia przyjęto:

Na członków rzeczywistych — 14 kandydatów, — na członków współdziałających — 3-ch.

Zarząd taniej kuchni dla Stowarzyszonych, w sprawozdaniu swym za pierwszy miesiąc jej działalności, wykazuje stały wzrost korzystających z obiadów, co jest najwymowniejszym dowodem celowości i należytej organizacji taniej kuchni.

Z Klubu rzemieślniczego.

(h) Na ostatnim posiedzeniu zarządu Klubu rzemieślniczego (Zawadzka 5) postanowiono utworzyć kooperatywę żywnościową na miejsce zlikwidowanej przez ogólne zebranie cztery miesiące temu.

Wówczas wszystkim członkom zwrócono wkłady.

Z kooperatywy wyżej wymienionej korzystać mogą członkowie Klubu rzemieślniczego, jednakże nie wpłacając wkładów.

Na kapitał zakładowy i obrotowy zarząd postanowił wyasygnować z kasy Klubu większą sumę, konieczną do utworzenia kooperatywy.

Na następnym posiedzeniu dokonany zostanie wybór komisji, która by zajęła się sprawami kooperatywy.

Ponieważ w mieście daje się odczuwać dotkliwy brak cukru, faryny, grochu, fasoli oraz kaszy (pęczak), przeto zarząd Klubu zwrócił się z prośbą do Sekcji zaprowiantowania miasta o otrzymanie wyżej wymienionych produktów, które też i otrzymał.

Farynę zarząd sprzedaje po 22 i pół kop. funt, grochu 27 k. f., kaszy 21 kop. funt.

Kooperatywa ta będzie otwarta dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki, od godz. 3 do 6 wiecz.

Ponieważ wielu członków zamieszkuje w okolicach rynku Szejblera i Geyera, przeto postanowiono utworzyć w tych okolicach filję kooperatywy.

Ze spółki pralni robotniczej.

() Dziś otworzono już spółkę pralni robotniczej, mieszczącą się przy ul. Zgierskiej 13, gdzie się już przyjmuje od członków do prania mięką i sztywną bieliznę o 25% niżej od cen w miejscowych pralniach. Tymczasem zakład otwarty od godz. 9 ej do 12-iej w południe i od 2-iej do 6-iej.

Z pralni korzystać mogą i członkowie, którzy wpłacili chociaż część wpisowego. Członkowie, którzy zapłacili już całe wpisowe (25 kop.), mogą już otrzymać karty członkowskie.

Za wygórowane ceny żywności.

(1) W ubiegły wtorek policja 5 uczestku sprządziła wiele protokółów u kupców ul. Wschodniej i Starego Miasta, za sprzedaż produktów spożywczych po wygórowanych cenach.

Wykrycie potajemnej gorzelni.

(1) W ubiegły wtorek wykryto na ul. Zgierskiej 13 potajemną gorzelnię. Znalezione większą ilość butelek spirytusu, które też skonfiskowano i sporządzono protokół.

Konfiskata miar i wag.

W ubiegły wtorek skonfiskowano większą ilość wag i ciężarków u kupców i handlarzy ulicy Nowomiejskiej.

Wczoraj podobna rewizja została powtórzoną i również znaleziono jeszcze sporą ilość fałszywych wag i ciężarków.

Winni zostaną odpowiednio ukarani. Rewizji dokonali kontrolerzy miar i wag.

Konfiskata kartofli.

(1) Na ul. Zawadzkiej policja skonfiskowała przedwczoraj wóz z kartoflami, które właściciel sprzedawał nie taniej jak po 1 kop. 10 ówiarke; sprzedano te kartofle ubogiej ludności po 65 kopiejek ćwiartkę.

Nafta dla Łodzi.

(b) W dniu wczorajszym delegacja zaprowiantowania miasta po raz pierwszy zaczęła sprzedawać właścicielom sklepów naftę.

Właściciele sklepów, chcący nabyć naftę, winni zwrócić się z podaniem do radnego miasta p. Alberta Zygliera (Wschodnia 32) przedstawić świadectwo stare (rosyjskie) na prawo sprzedaży nafty, oraz świadectwo przemysłowe za rok 1915, a to w celu otrzymania kartki na prawo nabycia jednej beczki nafty.

Nafta ta znajduje się na placu przy ulicy Przejazd 92.

Beczki do nafty winni właściciele sklepów przywieźć ze sobą.

Przy otrzymaniu pozwolenia na naftę właściciele sklepów podpisują deklarację, w której zaznaczono, iż obowiązują się sprzedawać naftę nie drożej, jak 7 rb. za pud, płacić zaś sami będą 6 rb. za pud.

Pud nafty zawiera w sobie 22 kwarty; kwarta zaś 5 funtów.

Kwarta nafty w handlu detalicznej sprzedaje kosztować będzie 32 kop.

Dzięki zabiegom tylko delegacji zaprowiantowania miasta ludność nasza zaopatrzona będzie w tańszą jak dotychczas naftę, gdyż nasi spekulanci wyśrubowali cenę do 1 rb. i więcej za pud.

Odebranie kradzieżnej skóry.

(1) Policja 3 uczestku otrzymała wiadomość, iż szosa Brzezińska wywieziono transport skóry kradzieżnej kupcowi skór Mordce Rubinsztejnowi.

Grupa policjantów, która się udała w oznaczoną stronę, wykryła rzeczywiście ten sam wóz ze skórą, który przytrzymał.

Wóznicę uciekłą, zostawiwszy konie z wozem.

Walka z kradzieżami.

(1) Wobec tego, iż w ostatnich cza-

sach wzmagają się znacznie kradzieże w mieszkaniach, policjanci otrzymali polecenie rozeflagowania ścisłej bacności na placu handlowe starzyzną; osoby, przechodzące sprzedawać stare ubrania i podejrzane niezwłocznie należy przytrzymać.

Również powinni handlarze starzyzny wziąć od sprzedawców takich kwit z podpisem, by zawsze mógł dowieść policji, że te rzeczy prawnie nabyto.

Ofiara oszustwa.

(1) Do kupa drzewnego z Łowicza, Szejna, doszedł ubiegły wtorek na ul. Piotrkowskiej pewien jegomość, proponując mu większy transport drzewa za przystępną cenę. Gdy się co do ceny ugodzili, S. dał na żądanie jegomości 20 rubli zadatku, pozem udali się do „składu drzewa”, by kupiony towar odebrać.

Przybywszy na Nowy Rynek jegomość, wszedł niby to do jednego ze sklepów, by coś kupić i znikł jak kamfora. Wtedy S. się zorientował, że padł ofiarą wielkiego łotra, który mu wykradł sprytnie 3 tysiące marek i 500 rubli.

O tem zająciu zameldowano w 5-ymu-częstku policji.

Kradzieże.

(a) Przy ul. Karła pod Nr. 11 w fabryce Kwaszniera i Liendenfelda, robotnik Antoni Tomczyk, skradł 25 szpal bawełny, lecz ujęty został na gorącym uczynku przez policję i aresztowany.

Przy ul. Nowo-Zarzewskiej pod Nr. 31 skradziono z chlewika dwie świni.

Przy ul. Staro-Zarzewskiej pod Nr. 83, z mieszkania Marianny Weinberg skradziono bieliznę na sumę 80 marek.

Wypadek z koniem.

Wczoraj o zmierzchu, przy zbiegu ulic Dzielnej i Wschodniej, na przejeżdżającej parę koni upadł zerwany przewód elektryczny. Wskutek porażenia jeden z nich został zabity, drugi zaś wyszedł o tyle szczęśliwie, że zdołał pociągnąć wóz dalej za siebie i zabitego towarzysza.

Wypadki tramwajowe.

(1) W ubiegłą środę tramwaj nr. 4 przejechał na ulicy Średniej chłopcą 10-letniego którego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Na ulicy Zgierskiej tramwaj Zgierski przejechał 8-letnią Szajdę Bornawaig. Dziecko otrzymało ciężkie rany na rękach i nogach.

Pogotowie udzieliło pierwszej pomocy.

Skutki kłótni.

(1) Na ul. Konstancyńskiej 49 doszło w ubiegłą środę między małżeństwem W. (Weinriter) do kłótni, przyczem mąż nożem ciężko poranił żonę.

Policja sporządziła protokół.

Stufuntowe dynie.

(a) Na polach Langego w Radgoszczu obrodziły się dynie, wagi w górę 100 funtów.

Z klubu sportowego „1913”.

(b) Na onegdajszym posiedzeniu zarządu klubu sportowego „1913” dokonano podziału mandatów w sposób następujący: inżynier N. Chmielewski (prezes), Perelman (wiceprezes), Szukier (kasjer), Goldsztejn (pom. kasjera), Moszakowicz (sekretarz) Ajeusztajn (gospodarz).

Na posiedzeniu tem postanowiono wziąć się energicznie do pracy w sprawie reorganizowania Sekcji cyklistów i sekcji gimnastycznej.

Sprostowanie.

P. Jan Haneman b. uczestku i zarządzający kancelarią II-iej Dzielnicy M. O. komunikuje nam, iż w sprawie sądowej przeciwko p. mecenasowi J. wzmiarkowanej w kronice sądowej w Gazecie Łódzkiej z d. 14/X¹⁵ nr. 271, przez władze sądowe nie był wzywany, a tembardziej aresztowanym, jak mylnie podano

Podatek od zabaw.

Zwracamy uwagę właścicieli lokali, w których grywają orkiestry lub automaty muz., aby zameldowali o tem w biurze podatkowym przy magistracie, w przeciwnym bowiem razie narażają się na kary.

Deputacja zdrowia

przeniesie jak się dowiadujemy, lecznicę dla suchotników z Chojen do innej miejscowości.

Kronika sądowa.

Cesarsko-niemiecki Sąd Okręgowy rozwał w dn. wczorajszym, pod przewodnictwem D-ra Fige, przy asystencji pp. Mantinbunda i Cyrklera sprawę:

O zbrojny napad.

W dniu 5 lutego r. b. do mieszkania kolonisty, Józefa Jarzębowski, we wsi Leopoldów, gminy Górki, powiatu łaskiego, około godziny 5 wieczorem zapukało kilka osób, prosząc o otwarcie drzwi i

oznajmiając, iż chcą pożyczyć nieco kartofli.

Na zapytanie J. kto jest, odezwał się głos „znajomi”.

Gdy Jarzębowski otworzył drzwi, jeden z przybyłych, jak się okazało w następstwie Urbaniak, dał strzał z mauzera do J. lecz kula na szczęście nie trafiła go, a ugodziła tylko lekko jego żonę, Antoninę, znajdującą się wtedy w mieszkaniu.

J. wybiegł na podwórze, wołając o pomoc, co widząc Urbaniak krzyknął do swych kolegów: „kindziałem go”.

Wtedy jeden z przybyłych uderzył kindziałem J. w bok.

J. został lekko ranny, a złoczyńcy ratowali się ucieczką.

Po upływie paru dni po powyższym zajściu, Urbaniak, spotkawszy Jarzębowski, zwrócił się do niego temi słowy: „nie zrobiliśmy ci nic złego, nie czył i nam nic złego”.

Pożegnawszy się z Jarzębowski, Urbaniak udał się do Pabjanic.

Następnie po niejakim czasie J. spotkał się z Urbaniakiem w Pabjanicach.

Wtedy obydwaj udali się do żony szwagra J., niejakiej Apolonji Boruń, gdzie Urbaniak prosił obydwóch, by o zajściu, które miało miejsce 5 lutego we wsi Leopoldów, nie zawiadamiali policji.

Urbaniak oddalił się.

Jarzębowski, nie dając jednakże, za wygraną spełnił swój obowiązek i zawiadomił policję.

Przeprowadzone energicznie śledztwo przez policję wykryło, iż sprawcami napadu byli mieszkańcy m. Pabjanice: 22-letni Feliks Biskupski, 35-letni Andrzej Urbaniak, Józef Wieczorek i Jan Dąbrowski.

Przed śledztwem Wieczorek zbiegł, Dąbrowski zaś zmarł w szpitalu w Pabjanicach przeto sprawę co do nich wykluczono.

Stawali przeto przed sądem tylko Biskupski i Urbaniak.

Obydwaj na sądzie nie przyznali się do inkryminowanego im czynu, udowadniając swoje „alibi”, i oznajmiając, iż w dzień napadu o godzinie 3-iej znajdowali się 3 mile od miejsca napadu t. j. w Pabjanicach.

Alibi swoje dowiedli świadkami.

Do sprawy zezwano 15 świadków, między nimi 6-go synka Jarzębowski, Hieronima, który w sądzie przy konfrontacji, poznał Urbaniaka, jako uczestnika, napadu.

Dr. Szwarwasser z Pabjanic, oraz felczer szpitala miejskiego p. Antoni Famulski wezwani w roli świadków, jakoby zmarły Dąbrowski miał przyznać się im w szpitalu, iż brał udział w napadzie, zeznali, iż umarli ich o niczem nie informował.

Świadek Apolonja Boruń, krewna Dąbrowskiego, zeznała, iż podczas bytności swej u niego w szpitalu została proszoną przez D., aby Jarzębowski przybył do szpitala, gdyż D. ma mu coś oznajmić, oraz prosił o przebaczenie J., gdyż niechce, by dusza jego, jako nieocyszczona poszła na drugi świat.

Świadek B. zeznała również, że Urbaniak był u niej w Pabjanicach w mieszkaniu i prosił, by Jarzębowski o powyższym napadzie nie zawiadamiał policji.

Sąd cesarsko-niemiecki po naradzie ogłosił wyrok skazujący Urbaniaka na 5 lat katorgi (Zuchthaus), Biskupskiego zaś dla braku dowodów uniewinnił. (ho)

Regulamin tymczasowy

DLA RADNYCH MIASTA PABJANIC.

(ho) —o—

Na mocy § 27 ordynacji miejskiej z dnia 19-go czerwca 1915 r. dla ziem polskich, pozostających pod zarządem niemieckim zostaje wprowadzony za zezwoleniem rady nadzorczej, następujący regulamin obrad:

§ 1.

Przewodniczący Rady miasta oraz Radni zostają mianowani przez cesarsko-niemieckiego Prezydenta policji w Łodzi na przeciąg jednego roku, za pierwszym razem do dnia 31-go marca 1916 r., mogą być jednakże w każdej chwili odwołani.

§ 2.

Na pierwszym posiedzeniu każdego roku Radni wybierają z pośród siebie zastępcę przewodniczącego, sekretarza i jego zastępcę na przeciąg roku, za pierwszym razem do dnia 31-go marca 1916 r., głosując oddzielnie na każdego z nich za pomocą kartek wyborczych. Przewodniczący i sekretarz oraz ich zastępcy tworzą prezydium (biuro) Rady miejskiej.

§ 3.

O ile przewodniczący Rady lub jego

zastępca nie są w stanie zwołać, prowadzić lub kontynuować prowadzenie zebrania Rady miasta, burmistrzowi przysługuje prawo uregulowania przejściowo zastępstwa; jest on obowiązany donieść o tem natychmiast Prezydentowi policji.

§ 4.

Przewodniczący reprezentuje Radę miasta na zewnątrz, stale obejmując przewodnictwo wybieranych w tym celu deputacji lub delegacji.

§ 5.

We wszystkich wypadkach, w których przewodniczący nie może pełnić swoich czynności, prawa i obowiązki jego przechodzą na jego zastępcę.

§ 6.

Posiedzenia Radnych bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Posiedzenie zwyczajne odbywają się zwykle raz na miesiąc a mianowicie w drugą środę każdego miesiąca. O ile w dniu tym wypadka święto, posiedzenie odbywa się w środę poprzednią lub następną. Posiedzenia nadzwyczajne zwołuje przewodniczący, o ile zajdzie tego potrzeba, albo gdy tego żąda piśmiennie 6 Radnych lub burmistrz, w ciągu 3-ch dni od chwili wręczenia zawiadomienia o zwołaniu posiedzenia. Posiedzenia Rady są prawomocne, o ile w nich uczestniczą $\frac{2}{3}$ ogólnej liczby Radnych, w sprawach wyjątkowych winna być $\frac{3}{4}$ wszystkich radnych. W razie nieprawomocności zebrania w pierwszym terminie, jest ono prawomocne w drugim terminie bez względu na ilość obecnych na nim Radnych, o ile w zawiadomieniu o zebraniu uczyniono odpowiednie zastrzeżenie.

§ 7.

Posiedzenia Rady odbywają się publicznie. Publiczność może być wyłączoną z posiedzenia na mocy uchwały Rady, powziętej na jej posiedzeniu tajnem, na skutek wniosku przewodniczącego lub 4-ch Radnych, a także na skutek wniosku piśmiennego Magistratu, wniosku Burmistrza lub jego zastępcy.

§ 8.

Jeżeliby na posiedzeniach publicznych Rady publiczność zachowywała się hałaśliwie lub wyrażała aprobatę lub niezadowolnienie, wtedy przewodniczącemu przysługuje prawo zarządzenia natychmiastowego usunięcia hałasujących, całej publiczności, lub też jej części.

§ 9.

Zebrania zwyczajne i nadzwyczajne Rady zwołuje przewodniczący, zawiadamiając Radnych o dniu zebrania conajmniej na 2 dni naprzód i komunikując im zarazem porządek dzienny zebrania. Oprócz tego w jednym z lokali Magistratu winno być wywieszzone ogólne zawiadomienie o zebraniu: Magistrat powinien być stale zapraszany na zebrania Rady i zawiadamiany o dniu i porządku dziennym zebrania conajmniej na 2 dni naprzód, za wyjątkiem wypadków nagłych.

§ 10.

Do obowiązków przewodniczącego należą:

- układanie porządku dziennego zebrania.
- zagajanie posiedzeń i stwierdzenie ich prawomocności,
- prowadzenie obrad i czuwanie nad porządkiem w czasie posiedzenia,
- zamykanie posiedzeń.

Przewodniczący obowiązany jest czuwać nad tem, aby obradom podlegały tylko sprawy, leżące w kompetencji Rady miejskiej i odpowiada za przekroczenie w tym względzie. Magistratowi zawsze przysługuje prawo cofnięcia swoich projektów. (Dok. nast.)

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 14-go października:

Z widowni rosyjskiej.

Nieprzyjacieli natarł wczoraj na stanowiska nasze na zachodzie od Tarnopola. Szturmował on w trzech szeregach, przyczem żołnierze pierwszego rzędu byli uzbrojeni tylko w tarcze ochronne. Wojska nasze odrzuciły go. Poniósł on duże straty. Zresztą niema na północnym wschodzie wydarzeń szczególniejszych.

Z widowni włoskiej.

Trwa żywy ogień na stanowiska nasze na płaskowzgórzu Lafrani Vieregouth i na osobne punkty oparcia na froncie Dolomitów.

Nasz ogień działowy odparł bataljon Alpini, który natarł na stanowisko czołowe na południu od Rivy. Na froncie na Pobrzużu, zajęliśmy w obszarze Javorceka kawał włoskiego rowu strzeleckiego.

Odparto dwa natarcia Włochów na Mrzli Brh, które, po silnym przygotowaniu ogniowym, dotarły aż do przeszkód naszych.

Na innych częściach frontu nad Soczą, ogień działowy jak zwykle.

Z widowni bałkańskiej.

Wojska nasze zdobyły wczoraj szturmem, napierając z okolicy Białogrodu na południowy wschód, stanowiska na Erino-Brdo, Cunaki na Stazara, oszańcowane na wzór forty. Nieprzyjaciel, który, jak zeznają jeńcy, miał rozkaz trzymania się aż do ostatniego człowieka, cofnął się w bałdadnej ucieczce ku górze Awała i stamtąd na wschód. Jego straty są nadzwyczajne. Nasza artylerja ciężka przyczyniła się chwalebnie do tego sukcesu, jak zawsze w podobnych działaniach wojennych.

Również korzystnie postępują natarcia sprzymierzonych naszych nad dolną Morawą. Wydarli oni przeciwnikowi oszańcowania na froncie zachodnio-południowo-wschodnim Pożarevacu.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefel, marszałek polny porucznik

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 13 październ. Sprawozdanie urzędowe z dnia 12 października:

Niemieckie aeroplany morskie, przełatające nad zatoką Ryską, odpędziły nasze torpedowce. Jeden z naszych aeroplanów typu Ilja Muromiec zrzucił w okolicy Tukum kilka tuzinów bomb na nieprzyjacielski tabor wozów i na artylerję z działami zaprzęgniętymi.

W okolicy Dźwińska toczą się gwałtowne walki w dalszym ciągu. Pod wsią Dubeliszkami na północny zachód od Illuxta powiodło się nieprzyjacielowi zająć część naszych rowów strzeleckich. Walka jeszcze się toczy. Także w okolicy Ławkesów na północny wschód od Nowo-Aleksandrowska rozproszyła nasza artylerja wojska niemieckie.

Nasza artylerja zmusiła Niemców również do opuszczenia wsi Torzoka na południe od jeziora Demmen (15 klm. na południe od Dźwińska) oraz do opuszczenia swych rowów. Pod osłoną mgły uderzyły o świcie wojska nasze nagle, nie strzelając, na nieprzyjaciela przy południowej kończyźnie jeziora Demmeńskiego, zdobyły trzy rowy nieprzyjacielskie, wzięły jeńców i zabrały karabiny maszynowe. Nasi lotnicy pomagali wojsku i zrzucili przeszło 50 bomb w linje nieprzyjacielskie pomiędzy jeziorem Meddumskiem a jeziorem Dryświackiem.

Na południe od jeziora Obolskiego przekroczyły nasze wojska rzekę Prorwę i zajęły przejście na wschód wód na północ jeziora Bogińskiego. O okolicy kanału Ogińskiego usiłował nieprzyjaciel posunąć się naprzód na kilku punktach, ale wszędzie został odparty.

Na południowy zachód od Pińska uderzyliśmy na Niemców i wypędziliśmy pod walce na bagnety ze wsi Komory. Uciekali oni w popłochu i ponieśli skutkiem naszego ognia artyleryjskiego wielkie straty.

Na południe od Prypeci nasza konnica zrobiła kilka wycieczek na lewy brzeg Styru i ma do zapisania szereg sukcesów. Ataki Niemców w okolicy wsi Rafałówki i Załadzina w dół Styru od Czartoryska (17 i 26 klm.) oraz ich próby przekroczenia rzeki nie miały żadnego powodzenia.

W Galicji w okolicy wsi Hajworonka na zachód od Trembowli (23 klm. nad Strypą) sforsowały nasze wojska po wczorajszych odniesionych sukcesach ostatnią linję obronną, zajęły dwa szeregi rowów strzeleckich i wzięły szturmem oszańcowaną bardzo silnie górę na wschód od Hajworonki. Utwierdzenia tego wzgórza stanowiły zakryte rowy strzeleckie wszelkiego rodzaju, połączone ze sobą chodnikami zaopatrzonymi w strzelnice wzmocnione płytami stalowymi. W okół tej fortyfikacji były szeregi zasiek z drutu kolczastego. W okopach poddało się 252 ludzi, zdobyliśmy jedno działo i 3 karabiny maszynowe.

Nieprzyjaciel usiłował zdobyć z powrotem utraconą pozycję i dokonał kontratak znacznej siłą, atoli go odparto. Skutkiem wznowienia ofensywy sforsowaliśmy w okolicy Hajworonki linję nieprzyjacielską na górze Makowej i wzięliśmy tam do niewoli cały bataljon austriacki.

Wynikiem walk tych jest, że nieprzyjaciel pobity, na tym całym odcinku rozpoczął cofać się bezładnie na drugi brzeg Strypy. Nasze wojska ściagały ogniem nieprzyjaciela tłoczącego się na moście przed wsią Hajworonką. Około wczoraj przekroczyliśmy Strypę. Nasza konnica rzuciła się na nieprzyjaciela, wycięła mnóstwo pałaszami i zabrała tabor wozów. W dniu tym wzięto do niewoli 60 oficerów i przeszło 200 szeregowców, zabrano 4 armaty i 10 karabinów maszynowych.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski.
Cegielniana 63.

Jutro teatr Polski wystawia „Warszawiankę” (Pieśń z 1831 roku).
Poeta, twórca „Wesela” Stanisław Wyspiański, przemówi do nas mocą swego słowa.

Sztuka ta, która jest ozdobą scen polskich, gotuje nam dużo wrażeń.
Po zatem ukaże się sensacyjny „X Pawilon”, dramat Adama Staszczyka, osnuty na tle wydarzeń 1863 roku i malujący w żywych barwach i w pełnej grozie ostatnie chwile skazańca, więzionego w cytadeli.

Trzecią premierą będzie precudna, wierszem napisana komedia stylowa Kornela Ujejskiego p. t. „Pierwioski”, w której akcja toczy się na Litwie, za czasów Stanisława Augusta.

W niedzielę o 3 po poł. „Kościuszkę” pod Racławicami.
Wieczorem zaś „Leci liście z drzewa...” Rok 1863.

Teatr Warszawski w Łodzi.

W początkach listopada zjeżdża do naszego miasta pełny zespół Teatru Polskiego z Warszawy z paniami: Duninówną, Dulebianką, Broniszówną, Węgrzynową oraz pp. Sosnowskim, Zeliwerowiczem, Kuncewiczem, Węgieńką, na czele, razem osób 40. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. Bolesława Gorczyńskiego.

Odbędą się trzy przedstawienia w teatrze Polskim.

Blizsze szczegóły ukażą się wkrótce.

Adwokat

L. Dzieniakowski

powrócił.

przyjmuje od 3-6 pop. Cegielniana Nr. 66.

RESTAURACJA

przy ul. Przejazd 12

POLECA w poniedziałki i czwartki FLAKI
Codziennie świeże smaczne obiady à la carte
śniadania, kolacje. Ceny umiarkowane.

Z poważaniem

Bronisław Wiśniewski.

Drzewa opałowego

kilkadziesiąt wagonów kupię. Oferty
w Adm. Gazety Łódzkiej.

Wina

najkorzystniej kupować w składzie win przy
ul. Rzgowskiej № 13.

Z dniem 1-go LISTOPADA rozpoczynam

Wykłady zoologii

Z uwzględnieniem w szerszym zakresie
biologii, fizjologii i anatomii.

B. MALINIAKÓWNA Kand. n. przyr.
Zapisy przyjmuje codziennie od 3-iej do
4 i pół Piotrkowska 118, II piętro front.

Prawny doradca

A. ACKERBERG

ZIELONA 3.

Załatwia sumiennie i akuratnie wszelkie
prośby do władz wyższych, jak
również skargi do sądów.

PANNA, z średnim wykształceniem
obeznana z czynnością sklepową, znająca
języki polski i niemiecki poszukuje
posady na skromnych warunkach.
Oferty pod K. N. w Ad. „G.Ł.” gdzie
również można zasięgnąć bliż. inform.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Syphilis, choroby skórne włosów
(kosmetyka lekarska),

weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata
„606” - 914 (wśródżynie). Leczenie elektrycznością,
elektrolizą (usuwanie szpecących włosów)
oświetlenie kanału (uretroskopia).
Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12
od 9-1 i od 6-8 dla Pań od 5-6!

Dr. B. KNICHOWIECKI

ordyn. Szpitala Anny Marji.

Choroby dzieci.

mieszka obecnie Przejazd 6 przyjmuje do
9 i pół rano i od 5-7 p. p.

Powrócił

Dr. Rosenblatt

spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 35.

Został otwarty ponownie

Gabinet dentystyczny

M. Obodowskiego,
ul. PIOTRKOWSKA № 37, (lewa oficyna II piętro).

Godziny przyjęć od 9 r. do 7 w.

Felczer z BUSKA

po długoletniej praktyce w szpitalach chorób
skórnych i wenerycznych
przyjmuje codziennie i udziela porad;
godziny od 1 pp. do 8 wiecz.

Aleksandrowska Nr. 37, I piętro.
P. Kaszyński.

Akuszerka Masażystka
ANNA CZLENOW.

powróciła

mieszka Nowo-Cegielniana Nr. 7.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! Okazja! Meble sprzedaje
bardzo tanio wobec zastój
magazynu mebli Władysława Romiczowskiego
Piotrkowska 116. I. piętro front.
Ogromny wybór solidnych mebli od najtanszych,
do najdroższych. Całe urządzenia stołowych,
salonów, sypialni, gabinetów, urządzenia kuchenne,
Meble gięte, wanny, z pieciami, lodownice,
łóżka żelazne, wózki dziecięce, kotylski.
Przyjmuje wszelkie obstarunki stolarskiej i
tapicerskiej roboty. Zamienia stare meble. Piotrkowska 116 I. piętro.

A. A. Kupuję kwity lombardowe i maszyny
do szycia. Brzezińska 10 m. 9

Francuzką młodą, skromną, z szczerą tray let-
niem świadectwem (przybyła ze wsi) poleca
Biuro Ludwińskiej Piotrkowska 109. 950

Kostiumy, palta i suknie do sprzedania okazyj-
nie Nawrot 42 I piętro.

Kwit lombardowy na damską dewizkę i na
pięćsetkę kupię Mikołajewska 69 m. 18. 945

Kupię lustro, tremo, lub inne. Oferty w Adm.
G. Ł. pod „Lustro”. 947

Kupuję sztuczne zęby Południowa 20 m. 3. 951

Rower sprzedam zaraz. Ogińska 4, portjer.
939-3

Sztuczne zęby biżuterię, kwity lombardowe kupię.
Dzielnia 25 22.

Sklep dystrybucyjny sprzedam lub urządzenia.
Główna № 17. 943-7

3 pokoje kuchnia przedpokój. Oświetlenie elektryczne,
potrzebne. Oferty: „Wygoine” Gazeta. 949

Potrzebny chłopiec do sprzątania i na posyłki
do krawca Krótka 9 Wierzbicki.

Pokój o 3-ach oknach, słoneczny do wynajęcia
zaraz; wysoki parter. Passaż Szulca 15,
Stróż wskazuje. 940-2

Służąca do wszystkiego mająca lepsze świadectwa
potrzebna zaraz. Adres w redakcji.

Schody żelazne są do sprzedania Zgierska 66
G. O. Kühn.

Węgle, koks, drzewo i kartofle do sprzedania
Konstantynowska 28 firma A. Jakubowski
daw. E. Dietrich.

Amie Siwert skradziono paszport rosyjski,
wydany z gm. Golezyna, gub. Piotrkowskiej
i 120 rb. gotówką.

Stefan Kaszyński zgubił paszport niemiecki
wydany w Radogoszczu. 948-

Halina Harmata zgubiła paszport niemiecki
wydany przy ul. Pańskiej 5. 944

Kwit do zamówienia „Gazety Łódzkiej”.

Uprasza się odciać w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hierselbst.

Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. urzędzie pocztowym,

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Gazeta Łódzka	Łódź	Viertelj. kwartalnie	3.00 Mk.
		Monatl. miesięcznie	1.00

Vor- u Zuname:
(Imię i nazwisko)

Genau Adresse:
(Dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. 191.....

Galicyjska produkcja nafty i zaopatrzenie w nią Niemiec.

Z dobrze poinformowanej strony dowiaduje się „Deutsche Orientskoresp.“ co następuje:

Pomiędzy rządem austriackim a naftowym przemysłem galicyjskim wzbudziły nieporozumienia, stojące w związku z zaopatrzeniem targów niemieckich w galicyjską naftę. Rząd austriacki uważał za konieczne obłożenie aresztem całej produkcji nafty w Galicji. Ponieważ zarządzenie to nastąpiło bez uprzedniego porozumienia się z odnośnymi interesantami, wywołało wśród przemysłowców naftowych wielkie zaniepokojenie. Rozpoczęły się długie pertraktacje o wyznaczenie ceny, które do dzisiaj jeszcze nie zostały ukończone.

Rząd zaproponował cenę 10 koron, uwzględniając zdaniem jego anomalne stosunki obecnej produkcji. Wskazał na to, że przed trzema laty jeszcze na cenę 3 koron godzili się interesanci. Produkcenci oświadczyli, że zaproponowana przez rząd cena 10 koron jest nie do przyjęcia, ponieważ kosztą same produkcji nafty wynoszą 12 koron. Rząd natomiast oblicza koszt produkcji na 8 koron.

Zapłaty rozchodzą się mianowicie pod względem kosztów odbudowania kopalń, zniszczonych przez operacje wojenne. Jak wiadomo, w okolicach, gdzie najobfitsze są kopalnie nafty, toczyły się najzaciętsze walki, które trwały całe miesiące.

Jaki będzie ostateczny wynik tego sporu pomiędzy rządem a przemysłem, trudno przewidzieć. Możliwym jest, że rząd skorzysta z przysługującego mu prawa i cenę sam oznaczy.

Zarządzenia rządu austriackiego stoją w ścisłym związku z podjętymi zobowiązaniami zaopatrzenia Niemiec w naftę. Ponieważ do Niemiec, które cztery, piąte zapotrzebowania nafty pokrywają z Ameryki, dowóz jest odcięty, owa jedna piąta przynajmniej przychodzi z Galicji i Rumunii ma się na targi niemieckie dostać. Rząd austriacki w celu dopełnienia swych zobowiązań potrzebuje w czasie najbliższych pięciu miesięcy okryć 17,000 wagonów. Jedna trzecia tego mniej więcej pokryta jest przez zabranie zapasów w nieprzyjacielskich krajach, ale przeszło 12,000 wagonów dostawić muszą rafinerje państwowe.

Na mocy układu z rządem austriackim otrzymują niemieckie targa 20% normalnego zapotrzebowania nafty.

W celu równomiernego rozdziału urządzono w Niemczech centralę, którą utworzyli towarzystwa importujące naftę. Każdemu towarzystwu przekazano ściśle ograniczone obszary, które ma zaopatrywać w naftę. Ceny zarówno dla handlu hurtownego jak i detalicznego już uregulowano.

Jak donoszą, przewóz nafty z Galicji już od miesiąca mniej więcej rozpoczął się i zadawalniająco się rozwija. Dotychczas dostawa galicyjskiej nafty z Galicji jest większą, aniżeli w czasach pokoju. Tak samo i z Rumunii rozpoczął się przewóz nafty, która idzie częścią koleją, częścią, począwszy od Pesztu, Dunajem.

Z prasy polskiej.

Kto odbuduje Polskę?

Kogoż z Polaków nie obchodzi przyszłość naszego kraju? Snuiliśmy różne wnioski na początku wojny. Kilkunastomiesięczne rozprawy krwawe wśród narodów Europy — mogą być dla nas pewnym probierzem, jak niepewne jest jutro polityczne, jak zmienne są koleje wojny. Nauczyliśmy się powściągliwości w sądach i planach na przyszłość. Myśl nasza zwrócona jest przedewszystkiem na teraźniejszość. Nie znaczy to, jakoby nas nie interesowały ostateczne wyniki wojny, z którymi złączony jest los Polski, ale wiemy już z doświadczenia, że nasza przyszłowna gadulstwo i przelewanie z pustego w próżne — bynajmniej nie wpłynęły skutecznie na odbudowę ojczyzny według marzeń i pragnień dziadów i ojców naszych i teraz trzeźwo myślących Polaków we wszystkich zaborach.

Ciekawe pod tym względem uwagi zamieścił pan Z. D. w „Kurjerze Warszawskim“.

„W publicystyce i prasie niemieckiej po okresie łatwo zrozumiałej wstrzemięźliwości w stosunku do stawiania sprawy polskiej, nastąpił obecnie okres wielomównej wylewności. Pobudziły tę wielomówność niewątpliwie fakty, które w ciągu ostatnich dwu miesięcy zaszły na froncie wschodnim, przesuwając linię walk daleko po za granice Królestwa Kongresowego w głąb ziem historycznych dawniej rzezypospolitej.“

Przyszłość Polski, zwłaszcza po enuncjacji kancлера Niemiec w parlamencie Rzeszy, zaczęła w sposób frajdujący interesować rozmaite grupy polityczne w obrębie państw centralnych. To też w Niemczech i w Austrii roi się obecnie od rozmaitych „konceptji“, które usiłują przeniknąć tajemnicę przyszłości, wyraźnie sugerując opinię publiczną w pewnych kierunkach.

Wszystkie te konceptje z natury rzezy czy są jednak dotychczas zgola nierealne. I z tym trzeba się liczyć. Nie łatwiejszego, jak przy pomocy pewnych danych bawić się w poszukiwanie liczby niewiadomej, owego X, które jest i będzie aż do chwili pokoju tajemnicą historii. Można układać całe szeregi równań, ale prawdziwego ich rozwiązania nie uskuteczni nikt, dopóki fakty nie wprowadzą do nich wartości ustalonych i nie podlegających żadnej wątpliwości.

Na tem stenowisku, mimo, że „de nobis fabula narratur“, musi stać przede wszystkim publicystyka polska, chociaż z równą łatwością zpyby się mogła w tej chwili na tworzenie podobnych konceptji i kontrkonceptji.

Nie zaprzeczamy pisarzom obcym bynajmniej prawa do gawędzenia z całą swobodą na łamach czasopism o sprawie polskiej. Wolno im szlifować gładkie, dyplomatyczne frazesy i przy ich pomocy snuć fantazje polityczne, bo to do nich nie obowiązują. Wszyscy wszak wiemy, że nie redaktorowie dzienników berlińskich wiedeńskich, czy budapeszteńskich będą rozstrzygali o jutrzejszym dziejowym Europie, że prawdziwa konceptja tego jutra nie wytoni się z kałamarza, ale przyjdzie na świat na ostatnim krwawym polu ostatniej krwawej bitwy.

Ziemia polska jest jednym wielkim polem bitwy i od 15 mies. uczyć się ro-

zumieć wymowę krwi, nauczyła się także milczenia.

Chcemy, aby to rozumiano, aby w publicystyce obcej zdawano sobie sprawę z tego, że odpowiadając na to, czy jesteśmy zdolni do takiej czy innej formy istnienia politycznego, szukamy dzisiaj nie w komplementach, które kokieterijnie pod naszym płyną adresem, ani nie w zarzutach wprowadzanych z naszej tragicznej przeszłości dziejowej, bo my ją sami znamy najlepiej i wiemy, co o niej sądzić, ale w miłością przeswiadczeniu o sile naszego trwania, o naszej niepożytej żywotności, o naszym rozpędzie do odbudowania zniszczonej i zrujnowanej przez wojnę ojczyzny.

Z gruzów i popiołów wstanie nasze odnowione życie, wstanie wysiłkiem naszej własnej pracy, naszego własnego polskiego poświęcenia, ogrzane ciepłem naszych własnych polskich serc. Tego jesteśmy pewni i tej świadomości nikt i nic nam nie odbierze.

A jeżeli mamy co do powiedzenia ponad to, to tylko to jedno, że pomocnikiem i przyjacielem naszym będzie każdy, kto rozumiejąc swój własny interes, dopomoże nam w swobodnym organizowaniu tego życia, które wyciągnie do nas dłoń szczerą i pojmie, że pragnieniem największym tej ziemi, stratomanej wzdłuż i wszerz przez milionowe armje, zrytej pociskami i spalonej pożarami — jest pragnienie pokoju — możnego, trwałego pokoju, któryby nie czynił z Polski terenu takiej czy innej agitacji politycznej, któryby nie stawiał jej a priori za warunek zajęcia takiego lub innego frontu, ale dał jej możność pracy, pracy i jeszcze raz pracy.

Są publicyści, którzy już dzisiaj targują się o to, jakie oblicze polityczne ma mieć jutro Polska, jakie i czyją stronę układać się powinny na tym obliczu grymasy, na wschód czy na zachód patrzeć jej brwi zmarszczone...

To wszystko jest tak przedwczesne, jak przedwczesnym jest choćby tylko wróżebne wyznaczanie godziny pokoju, która wybije wtedy dopiero, kiedy czas na nią przyjdzie, a czas przyjdzie nie prędzej, aż dokona się na świecie przemiana, a przez kierowniczą myśl dziejów ludzkich zamierzona.

W tej chwili świat pławiący się we krwi, nie dojrzał jeszcze do pokoju. Nie dojrzał do niego przedewszystkiem dusze i serca ludzkie, oddane w niewolę namiętnościom. A one muszą dojrzeć wprzódy, zanim umysłem pozostawiona będzie wolność rozstrzygnięcia w tych sprawach, które przy pomocy rozumu rozstrzygnięte być muszą.

Przedwczesne więc są wszystkie horoskopy, wszystkie projekty i plany, snute tak dowolnie przy zielonych biurkach przez ludzi, którzy przez cały czas trwania wojny byli daleko od niej, którzy ani razu nie budził po nocach huk dział i nie oślepiły łuny pożarów, którzy — o ile to dotyczy Polski — nie mają przedewszystkiem krwawej rzeczywistości tej Polski.

Bo gdyby ją znali — zachowaliby może łacniej powściągliwość, równą naszej, poważną i skupioną w oczekiwaniu na ostatni akord burzy dziejowej, szalejącej nad nami.“



Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Dyrektora królewskiego archiwum państwowego w Gdańsku, r. t. profesor, dr. Warschauera powołano, jak donosi „Berliner Tageblatt“, w tym samym charakterze do Warszawy.

R. t. Warschauer był do października 1913 roku radcą archiwalnym w królewskim archiwum rządowym w Poznaniu i jest gruntnym znawcą historii polskiej.

Pożyczka miejska w Warszawie.

Nowa pożyczka miejska uzyskała już w odpowiedniej formie zatwierdzenie władz niemieckich.

Postanowiono, że subskrypcja w 15 warszawskich domach bankowych odbywać się będzie we wtorek, środek i czwartek, t. j. 19, 20 i 21 b. m. Kurs emisyjny oznaczono 100 za 100.

Ponieważ magistrat potrzebuje jak najprędzej pieniędzy, w Warszawie zaś, zdaniem finansistów, jest dużo gotowizny, postanowiono, aby całą należność na pożyczkę wpłacać od razu, nie ratami.

Kupony płatne będą dnia 1 października i dnia 1 kwietnia, a więc w obecnej chwili przy wpłacie za pożyczkę trzeba będzie uskutecznić i wpłatę za kupon od dnia 1 października.

Zmienne losów koleje.

P. Wacław Dunin, który po wypuszczeniu z więzienia udał się do Wilna, po zajęciu zaś stolicy Litwy przez wojska niemieckie, powrócił do Warszawy, opisał w „Gońcu“ ostatnie chwile rządów rosyjskich w Wilnie. Opis kończy się, jak następuje:

„Mieli Wilnianie przynajmniej tę satysfakcję, że zobaczyli swych prześladowców: gubernatora i policmajstra wraz z ochraną i policją w rękach niemieckich.“

Oddział niemiecki odciał ich o kilkadziesiąt wiorst za Wilnem i przyprowadził z tryumfem napowrót.

Jednocześnie zostało odbitych kilkanaście tysięcy mężczyzn, którychędzono w głąb Rosji.

Władze rosyjskie zostały osadzone w więzieniu na Łukiszczach, gdzie nie tak dawno jeszcze znęcały się nad więźniami politycznymi.

Zmienne są losów koleje!“

Piotrków.

(I) Jak się dowiadujemy, austriacki Bank przemysłowy otwiera wkrótce oddziały w wielu miejscowościach Polski zajętej przez Austriaków.

Miejscowy sąd wojenny rozesał cyrkularz do wszystkich tutejszych adwokatów, by podali swe ściśle adresy, gdyż wkrótce tutejszy sąd okręgowy rozpocznie swą działalność.

Miejscowa kasa pożyczkowo-oszczędnościowa od dnia 1 października wznowiła swą działalność.

Z Dąbrowy Górniczej wysłano w tych dniach kilka wagonów węgla do Warszawy.

Herbaciarnia przy żydowskim Towarzystwie dobroczynności wydaje obecnie po 400 szklanek herbaty z chlebem w cenie 2 kop.

Utworzyła się tutaj żydowska kasa pożyczkowa, która ma na celu wydawanie drobnych pożyczek żydowskim kupcom na mały procent.

Testament Katarzyny II.

W dodatku naukowym do „Berl. Tagebl.“ („Der Zeitgeist“) ogłasza dr. Erich Boehme interesujący dokument, sporządzony w języku rosyjskim z „charakterystycznymi — jak pisze dr. Boehme — dla Katarzyny błędami ortograficznymi“. W dosłownym tłumaczeniu brzmi ten dokument jak następuje:

„Jeżeli umrę w Carskim Siole, pochowacie mnie na cmentarzu miejskim w Sofji.“

Jeżeli — w mieście św. Piotra, to w katedrze klasztoru Newskiego.

Jeżeli — w Peli, to zawieźcie ciało moje na stół do klasztoru Newskiego.

Jeżeli — w Moskwie, to — w klasztorze Dońskim lub na pobliskim cmentarzu miejskim.

Jeżeli — w Peterhofie — to w klasztorze Troicko-Sergijewskim.

Jeżeli — gdzieindziej — to na cmentarzu pobliskim.

Niech trumnę moją niosą tylko gwardziści konni.

Załoha po mojej śmierci trwać musi tylko przez pół roku.

Po upływie sześciu tygodni trzeba znów pozwolić na urządzenie rozrywek ludowych.

Po pogrzebie wolno będzie urządzać bale i śluby z muzyką.

Bibliotekę moją wraz z manuskryptami i wszystkimi dokumentami zapisuję wnukowi mojemu, kochanemu Aleksandrowi Pawłowiczowi, którego błogosławię z duszy i serca. Odpis niniejszego będzie złożony w celu ściślejszego wykonania w pewnym miejscu i jest już nawet złożony; w ten sposób prędzej czy później spadnie hańba na tych, którzy ostatniej woli nie spełnią.

Zamiarem moim jest wprowadzenie Konstantego na tron wschodniego cesarstwa greckiego.

Dla dobra cesarstwa rosyjskiego i greckiego, radzę aby książęta Wirtemberscy zostali usunięci od spraw państwowych i

aby to samo uczyniono z obu Niemcami połowicznymi.“

Do powyższego dodać należy parę wyjaśnień, dotyczących miejscowości i osób, wymienionych w „testamencie Katarzyny“.

Sofja zbudowana na wzór katedry św. Zofji w Konstantynopolu, znajduje się pod Carskim Siołem. — Klasztor Newski jest oczywiście słynną t. zw. „Ławrą Aleksandra Newskiego“ w Petersburgu. „Pella“, wreszcie, jestto zamek cesarski, znajdujący się na lewym brzegu Newy.

Pod mianem „Niemców połowicznych“ rozumie Katarzyna naturalnie syna swego Pawła, którego nienawidziła i którego pragnęła pozbawić tronu, oraz żonę jego Zofję, Dorotę, Augustę księżniczkę Wirtemberską, zwaną potem Marią Teodorówną. Braćmi jej byli właśnie wspomnianymi w testamencie książęta Wirtemberscy, z których książę Fryderyk, późniejszy król Fryderyk I był przez pewien czas gubernatorem Finlandji, zaś drugi książę Karol brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej i zmarł w 1791 w Galaczu.

Najbardziej charakterystyczne są polityczne uwagi testamentu, dotyczące polityki wschodniej Rosji. Wiadomo, iż słynny „manifest“ Piotra I nigdy na prawdę nie istniał. To samo twierdzone o przykazaniach Katarzyny II-ej. Tymczasem wykrycie autentyczne rękopisu cesarzowej rosyjskiej dowodzi, iż jej akcja polityczna kierowała wyraźną myśl przedarcia się na Bałkany, opanowania cieśnin i Konstantynopola i osadzenia na tronie wschodniego cesarstwa greckiego drugiego swego wnuka, w ks. Konstantego, który potem tak smutną rolę odegrał w dziejach Królestwa Kongresowego.

Potomkowie Katarzyny, jakgdyby liczyli się z ostatnią jej wolą, za której niespełnienie miała na nich „spać hańba“ i konsekwentnie prowadzili politykę wschodnią, sformułowaną w testamencie powyższym. Obecna wojna koalicji europejskiej z Turcją jest w rzeczywistości kolejnym skokiem Rosji w kierunku Konstantynopola, skokiem, który, co nie ulega już wątpliwości, ma obecnie mniej niż kiedykolwiek widoków powodzenia.

Konsul hiszpański w Piotrkowie.

W zeszłym tygodniu był w Piotrkowie konsul hiszpański, wydelegowany specjalnie przez rząd rosyjski. Konsul wypłacił pensje nauczycielom tamtejszych szkół początkowych i żonom strażników.

Przy piotrkowskim sądzie okręgowym zaczęła być czynna hipoteka.

Tow. kredytowe miejskie w Piotrkowie wstrzymało wypłatę kuponów od listów zastawnych, ponieważ właściciele domów nie płacą rat zaległych.

Okólnik do duchowieństwa archidiecezji mohylowskiej i diecezji mińskiej.

Administrator archidiecezji mohylowskiej, ks. biskup Jan Cieplak, ogłosił następujący okólnik:

„Wśród wielu wygnańców przybyłych do archidiecezji z różnych, objętych wojną miejscowości, znajduje się znaczna liczba kapłanów katolickich z obcych diecezji, którzy zmuszeni zostali opuścić swoje parafie. Dotychczas w kurji archidiecezjalnej zarejestrowano około 100 takich kapłanów, liczba ich jednak codziennie się zwiększa. Niektórzy z nich wskutek specjalnego znaczenia znaleźli czasowo schronienie przy rozmaitych kościołach i kaplicach, jednak dla wszystkich znaleźć urzędy w archidiecezji, niestety, jest trudno.

Nie możemy spoglądać obojętnie na niedolę tych kapłanów, skazanych przeważnie pomimo ich woli na tułaczkę po obcych diecezjach i dla tego niezbędnym jest przedsięwzięcie środków dla ulżenia ich losu.

Ponieważ zaś naogół w licznie wielkich parafjach naszych diecezji ludność katolicka w ostatnich czasach, wobec napływu wygnańców, znacznie się zwiększyła, w wielu zatem parafjach wzmiarkowani kapłani mogą się okazać pożądanymi pomocnikami proboszczów, chociażby w niesieniu posług religijnych wygnańcom katolikom. Proszę więc wszystkich proboszczów i rektorów kościołów, którzyby zechcieli udzielić jednemu lub kilku kapłanom wygnańcom schronienie i utrzymanie w zamian za pomoc w obsłudze religijnej, niezwłocznie o tem mnie powiadomić.

Zniszczenie pamiątek polskich.

Według wiadomości, podanych przez „Bieżąca Wiadomość”, w czasie bitwy pod Trokami na brzegach słynnego jeziora, zostały zniszczone całkowicie ruiny zamku Kiejstuta, znajdujące się na jednej z wysp. Położony w pobliżu majątek hrabiego Tysz-

kiewicz z pięknym pałacem był widownią najzacieklejszych walk okopowych.

MAŁA POMYŁKA.

(Obrazek z placu boju).

Wesoły epizod z placu boju opowiada sprawozdawca wojenny „Grazer Tagespost“:

„Kapitan B. siedzi znudzony w swej izbie nieudolnie imitującej mieszkanie. Wojna nie byłaby straszna—myśli sobie—ale przy ładnej pogodzie, nie wśród takich deszczów, zwłaszcza, gdy błoto sięga osi samochodu. Ale a propos samochodu: co mu wczoraj brakowało: siedzi z trudem, piszczał, skrzypiał.. Czy tylko te kpy należy go czyścić i smarować? Trzeba się będzie przekonać.. Wenzell W drzwiach ukazał się służący.

— Wedle rozkazu panie kapitanie!
— Powiedz mi Wenzel, czyście wczoraj porządnie wóz nasmarowali?

— Tak jest, panie kapitanie! Zrobiłem to własnymi rękoma!

— A jednak sam nawet generał zauważył, że coś się nie tak dzieje jak powinno!

— Panie kapitanie! Z samochodem, to tak jak z kobietą. Czasami jest doskonale usposobiona a czasami pełna humorów.

— Osiół!

— Podług rozkazu!

— Panie kapitanie! — ciągnął dalej służący, mam coś zameldować!

— Mów!

— Wczoraj, a także i dzisiaj rano na własne oczy widziałem, jak honwedzi wyciągali smarowidło ze skrzyni na naszym samochodzie i smarowali nim chleb.

— Osiół jesteście! Niema człowieka na świecie, któryby potrafił jeść śmierdzące smarowidło.

— Honwedzi jednak jedzą! Ot znowu są przy skrzynce... Niech pan kapitan wyjrzy oknem.

Rzeczywiście. Wokoło faski ze smarowidłem stało kilkunastu żołnierzy, którzy z apetytem zajadali chleb smarowany czarną masłą..

— Tego już za wiele! Wenzell Idź przepędź ich do diabła i powiedz im, że smarowidło potrzebuję do czego innego!

Po pewnym czasie służący wraca z bardzo niewyraźną miną. Stanął przy drzwiach i czeka na zapytanie.

— No co jest?

— Melduję pokornie, panie kapitanie, że rzeczywiście byłem wielkim osłem. Proszę mnie skazać na 2 godziny „szpangi“ (kajdanki). (przyp. Red.).

— Dlaczego?

— Bo w fasce, gdzie powinno się znajdować smarowidło, znajdują się powidła.. Honwedzi zjedli je już do dna. To ja jestem sprawcą tej zmiany, skutkiem której od tygodnia smaruję nasz samochód powidłami.

Rozmaitości.

Zaręczyny Wilsona.

Biuro Reutersa donosi, że prezydent Stauów Zjednoczonych Ameryki Północnej zaręczył się z panią Norman Galt. Ślub odbędzie się prawdopodobnie w grudniu. Woodrow Wilson liczy obecnie 54 lata i jest wdowcem. Jego pierwsza małżonka umarła przed rokiem. Z trzech córek, pochodzących z pierwszego małżeństwa, są dwie zamężne. Obecna naręczona prezydenta jest także wdową.

Pięcioletniówki żelazne

już się pojawiły. W myśl uchwały Rady związkowej monet takich będzie za 5 milionów mk.

Nibork.

Większą ilość amunicji rosyjskiej znalazł w niezwykły sposób agent pocztowy Riemer w Kaltenborn pod Niborkiem. U pewnego oficera rosyjskiego, wziętego wraz z szeregowcami do niewoli, znaleziono specjalną kartę, na której narysowane były znaki o zakopanej amunicji na polu pod Kaltenborn. Na oznaczone miejsce udał się oddział żołnierzy, złożony z pruskiego oficera i kilku szeregowców, aby odszukać zakopaną amunicję. Misję odnaleziono z łatwością. Po odrzuceniu kilku łopat ziemi nie znaleziono amunicji, lecz zwłoki pewnego rosyjskiego żołnierza, owinięte w płaszcz i w płótno od szafasu. Wobec tego zaniechano dalszego kopania. Riemer zauważył, że Rosjanie często zakopywali amunicję, gdy ich ścigano i dla wprowadzenia przeciwnika w błąd położyli na wierzch poległego żołnierza. Aby się o tem przekonać, Riemer odłożył trupa na bok i kopał dalej. W głębokości dwóch metrów odkrył on 192 blaszane skrzynie z nabojami do karabinów piechoty. Po-

nieważ komenda etapowa płaci za skrzynie po dwie marki, otrzymał Riemer 384 marki.

Na powyższej znalezionej karcie specjalnej zaznaczone były jeszcze dwa inne miejsca, w których zakopane były karabiny maszynowy i amunicja artyleryjska.

Przebiegły rosjanin.

Z pamiętnika pewnego legionisty polskiego p. t. „Z legionami w Karpatach“ wyjmujemy następujący epizod:

„Patrol z dwóch legionistów przekrada się przez las do Mołotkowa. Naraz widzą pomiędzy drzewami coś szaro-brunatnego... to siedzi żołnierz rosyjski i opatruje sobie nogę. Karabin jego oparty o drzewo. Nasi chłopcy przyskakują z dwóch stron do niego i oświadczenia mu, że jest wzięty do niewoli. Rosjanin przyjął to z miłą, nie mającą ze smutkiem nie wspólnego. Idą tedy razem w trójkę, idą nie mogą trafić; zabłądzili. Dumni i szczęśliwi, że pochwytili jeńca, nie wiedzą teraz, kądże go zaprowadzić do swoich. Co począć! Układają się zatem z rosjaninem, że gdyby doszli do obozu rosyjskiego, w takim razie niech on powie, że wziętych do niewoli, gdyby zaś natrafili na polskie forpoczty, to on będzie ich jeńcem. Układ solennie zawarto i rosjanin ma prowadzić. Po pewnym czasie natykają się na polskie forpoczty... rosjaninowa spada kamień z serca...“

HUMOR.

Oczywiście.

Pani M. czyta wiadomości wojenne. — Jaka jest różnica między fortem a fortecą? — zapytuje męża.

— Przedewszystkiem fort jest rodzaju męskiego, a forteca żeńskiego — odpowiada małżonek.

— A które z nich jest straszniejsze ze strategicznego punktu widzenia? — zapytuje jeszcze.

— Forteca, oczywiście, bo jako należąca do rodzaju żeńskiego, trudniej daje się zmusić do milczenia.

Prosta sprawa.

— Dziwna rzecz, w jak krótkim czasie firma Hirsch i Kasten doszła do majątku.

— Bagatel! Przecież ciągle sprzedawali wszystko niżej ceny kosztu.

Robotnicy do budowy dróg W POLSCE

Rodziny robotnicze do gospodarstwa wiejskiego

Rzemieślnicy

i Robotnicy niewykwalifikowani

mogą się codziennie zgłaszać. BIURO PRACY PIOTRKOWSKA № 108.

Biuro Nauczycielskie F. SĘKOWSKIEJ

ulica Przejazd № 14 poleca:

Rutynowane nauczycielki polki z niem. franc., muzyka — świadectwa chlubne. Nauczycieli z wyższym wykształceniem, korepetytorów na stałe i na godziny. Wychowawczynie z muzyką. Niemki: nauczycielki, towarzyski, bony. Francuskie, Izraelitki, na stałe, inne na godziny. Ochroniarki, freblanki, bony z szyciem. Krawcowe.

Robotnicy do fabryki szyb okiennych.

Motacze. Ślusarze. Drutownicy. Kowale. Siodlarze. Bednarze. Elektrotechnicy. Zecerzy maszynowi. Słodownicy. Robotnicy ziemni. Robotnicy do cukrowni. Robotnicy do papierni. Wagonowi do kopalni węgla. Formiarze. Maszyniści do lokomotyw. Prasownicy. Dozorcy kotłów. Maszyniści, jak i inni Robotnicy, również i niewykwalifikowani, są poszukiwani w wielkiej ilości za bardzo dobrem wynagrodzeniem do Niemiec.

Pozostałe na miejscu otrzymywać mogą z miejscowości, gdzie członkowie ich rodzin pracują, zapomogi. Zgłaszać się codziennie do Niemieckiej Centrali w Berlinie.

1) W Pabjanicach ul. Św. Rocha 23.	4) W Ozorkowie Rynek.
2) W Zgierzu Stary Rynek.	5) W Zduńskiej Woli róg ul. Łaskiej i Złotnickiej
3) W Łasku w Zabudowaniach Magistratu.	6) W Kaliszu Nowo Ogrodowa 15.

4-kl. Zakład Naukowy Żeński Marji SZCZYGLIŃSKIEJ

Nawrot № 42.

Zapisy kandydatek przyjmowane są w dalszym ciągu codziennie w godzinach od 9 rano do 3 pop. Dla niezamożnych wpis znizony.

Kursy pedagogiczne wieczorowe

dla freblanek, ochraniarek, nauczycielek początkowych oraz osób, pragnących uzupełnić braki swego wykształcenia. Język polski, h.storja, geografia, przyroda, literatura, metodyka, pedagogika, hygiena, śpiewy, slajd, rysunki. Kurs niższy i wyższy. Można zapisywać się na wszystkie przedmioty lub na poszczególne w szkole

Heleny Cholewickiej Mikołajewska 83 między 3—5-tą.

Prosięta rasowe

Z pozwolenia rządu niemieckiego i za pośrednictwem władz miejscowych sprowadzam z zagranicy prosięta rasowe. Obstatunki przyjmuję w Łodzi, Targowa 78 m. 4 jak w dużych tak i w małych parcjach.

Ludzie którzy rozsiewają kłamliwe wieści jakoby nabyte prosięta po wyroście miały być odebrane, będą pociągający do odpowiedzialności.

MYDŁO.

Nadszedł wagon MYDŁA Częstochowskie firmy Dziubas i Fiszel

Piotrkowska № 25

w podwórzu na lewo.

MYDŁO.

CZĘSTOCHOWSKIE. firmy Dziubas i Fiszel

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza

W Niedzielę, dnia 17 Października r. b. o godzinie 7 rano ćwiczenie toporników pierwszych 4 oddziałów przy domu rek wizytowym 3 oddziału.

Komendant.